

Jadąc na 3 dni do Gdańska planowałem, że niedziela będzie groundhopperska (piłkarska). Kilka dni przed wyjazdem zauważyłem na Twitterze jakiś żartobliwy wpis Rzeźnika z kartofliska.pl, z którego zrozumiałem, że on też się wybiera do Trójmiasta. Byłem zadowolony, że nie mając tam samochodu będę miał kompana stadionowych wędrówek. Na miejscu okazało się, że na meczu, na którym było od 13 (większość czasu) do 18 (chwilowo) widzów, było 5 groundhopperów, którzy reprezentowali 4 województwa.



Na meczu klasy B w Gdańsku zasiadło dwóch ludzi z Warszawy, jedna z Poznania, jedna z Torunia (trzeci wagon Pociągu do futbolu), no i ja z Nysy. W ten sposób doszło do spontanicznego i przypadkowego zlotu groundhopperskiego. Początkowa jego część odbyła się w okolicznym barze Pod Rurami, który miał typowy wystrój piłkarski. Dominowały elementy związane z Lechią, Wisłą i Śląskiem, co w Gdańsku jest zrozumiałe.

Gospodarzem meczu była drużyna Rozstaje Gdańsk, ale grano na boisku Polonii Gdańsk. Nie był to jakiś pasjonujący pojedynek. Spotkanie było jednostronne i zakończyło się wysokim zwycięstwem rezerw Polonii.

Ciekawsze od meczu były rozmowy ze stadionowymi turystami.

Bardzo fajnie, jak na klasę B, prezentował się stadion. Trochę zaniedbany, ale jak to się często mówi „klimatyczny”.

Biletów i dopingu brak.

Najwięcej śmiechu było w przerwie meczu, gdy na rozgrzewkę wyszło dwóch piłkarzy. Ustawiali piłkę tak na 20 metrów i strzelali do pustej bramki. Długo nie potrafili do niej trafić. Po każdym pudle, ten co strzelał biegł daleko po piłkę. TV Kartofliska nagrywała te próby.

Inne zabawne sytuacje były związane z arbitrem liniowym. Był to młody chłopiec wybrany z publiczności. Wiadome, że na takiego sędziego główny nie zwraca uwagi. Tu było inaczej. Do tego jeden ze starszych widzów strasznie przeżywał, że ten liniowy nieumiejętnie ustawia się, w celu wyłapywania spalonych. Tymczasem ten lepiej się czuł w roli ... podającego piłki. Gdy tylko ta szła w aut, to z chorągiewką w ręce podbiegał po nią.

Jak widać, na takich meczach trzeba być szczególnymi koneserami i wyszukiwać sobie ciekawe sytuacje, nie zawsze związane z samym meczem.

{morfeo 121}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkiemecz

{jcomments on}